Nr 63. ROK 1846. CZWARTEK 26 MARCA.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedziel i świąt uroczystych w drukarni Stanisława Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące złotych dziesięć miesięcznie złotych cztery, numer pojedynczy groszy dziesięć.

GAZETA KRAKOWSKA.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień	godzina	Bar. do 0° R. w miar. paryz.	Stop. ciepła podł. Reau.	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne i różne uwagi
	6	27" 3, 458	+ 0° 4	1, 90	Zachodni słaby	Pogoda	Mgła
23	2	3, 301	12, 0	2, 43	PPł. Wschodni „	Pogoda z Chmurami	
	10	3, 086	8, 0	3, 98	Pł. Wschonni „	Pochmurno	Deszcz

Wiadomości krajowe.

KRAKÓW.

Sprawozdanie Komitetu ustanowionego do żywienia ubogich w Krakowie od dnia 19 *Lutego* 1846 *do dnia* 18 *Marca włącznie.*

Zostawało gotowizną po dzień 18 Lutego	Złp.	14802	gr. 1
przybyło po 18 Marca .	»	2428	» 14
Razem .	»	17220	» 15
Wydano ubogim zupy porcyj 22215, chleba po $1\frac{1}{2}$ funta na 4 osoby, co wszystko kosztowało nieliczac ceny produktów pierwéj zakupionych . . .	Zł.	2247	gr. 3
Pozostaje w Kassie po 18 Marca	»	14973	» 12

Oprócz téj summy Komitet ma w zapasach żywności:

Kaszy jaglanéj korcy 2 garncy 7; kaszy jęczmiennéj korc. 21 garn. 11; kaszy tatarczanéj kor. 13 gar. 26; grochu kor. 6; Cybuli garncy 28; soli centn. 5 funt. 28; masła funt. 72; korzeni funt. 34.

Komitet wzywa dobrodziejów ubóstwa żeby nieopuszczali go w tak ciężkich czasach i nie przestawali zasilać swemi darami; szczególniéj uprasza tych którzy się zobowiązali do miesięcznych wypłat a jeszcze się nie uiścili do wniesienia ich w Kassie Komitetu u Pana Ludwika *Hölzla* w Rynku na rogu Brackiéj ulicy.

Kraków dnia 18 Marca 1846 roku.

Prezes
Fr. Ciesielski.

Składki na ten cel przyjmują:

Franciszek Wężyk mieszkający na rogu S. Anny i Wiślnéj ulicy N. 305.

X. Antoni Rozwadowski K. K. K. w domu własnym w ulicy Kanonnéj.

Leon Bochenek w Rynku N. 19.

Wincenty Karwicki na ulicy Brackiéj N. 246.

Wincenty Wolf w Rynku pod Karpiem N. 20.

Konstanty Benoe w ulicy Mikołajskiéj N. 626

Antoni Zygmunt Hölzel na ulicy Grodzkiéj N. 230.

Ignacy Woźniakowski Dr. M. w ulicy Mikołajskiéj N. 672.

Józef Kremer w ulicy Sławkowskiéj N. 405.

Hoff w ulicy Grodzkiéj na końcu w pałacyku.

Wiadomości zagraniczne.

— *Wiedeń* 8 *Marca.* —

Dostrzegacz Austryacki donosi: Nadesłany dnia 6 marca do c. k. Prezydyum nadwornéj wojennéj rady z Krakowa z d. 4go marca raport c. k. jenerał-majora Collin, zawiera bliższe szczegóły o zajęciu tego miasta przez c. k. wojsko. — Podług tego raportu usłyszano w nocy z 2go na 3ci marca nad samym rankiem bębny powstańców. Skoro świt, okazało się, że oni ściągnęli swoje stanowisko z nad Wisły. Około godziny dziewiątéj przybyła do jenerał-majora Collina deputacya z Krakowa, w téj liczbie znajdował się także Senator Kopff, z oznajmieniem, że nzbrojone bandy opuściły miasto, i że dla braku wszelkiego rządu i zwierzchności, utworzył się wydział obywateli dla utrzymania spokojności publicznéj, i postanowił udać się z prośbą o opiekę do komenderujących na granicy okręgu wolnego miasta Krakowa jenerałów trzech wysokich mocarstw opiekuńczych. Jenerał-major Collin dał na to taką odpowiedź, że, ponieważ siedmiu Senatorów jest obecnych w Krakowie, więc takowi mają się jako Senat tymczasowie ukonstytuować pod przewodnią Senatora Kopff aż do dalszego rozstrzygnienia, i objąć wodze rządu. — Gdy się to stało, posłał jenerał Collin następującą notę do Rządzącego Senatu w Krakowie:

» *Podgórze dnia* 3 *marca* 1846.

» Ponieważ buntownicy miasto Kraków opuścili, a obywatele tegoż miasta, w którem fa-

kłycznie wszelki rząd ustał, prosili o opiekę Trzech wysokich Mocarstw dla bezpieczeństwa ich osób i majątków, więc przyznaję temuż miastu opiekę, jednakże tylko jako tymczasowy środek, — pokąd trzy wysokie mocarstwa dalszych rozporządzeń w téj mierze nie wydadzą, a to pod następującemi warunkami: 1) Miasto Kraków odda pod moją dyspozycyę wszystkich jemu znanych naczelników wichrzycieli, którzy może się jeszcze tam znajdują, albo też zawiadomi mnie, gdzie oni przebywają. 2) Ma się odbyć powszechne rozbrojenie w taki sposób, aby do 5go b. m. w południe o godz. 12 złożono w zamku wszelką broń, dla któréj odebrania kommissya tamże przybędzie. 3) Jeżeli podczas naszego pobytu tamże zostanie kto schwytany z bronią w ręku, albo w którego domu broń się znajdzie, z tym będzie we 24 godzin podług prawa wojennego postąpiono. 4) Do objęcia kierunku spraw wewnętrznych miasta i jego okręgu postanawia się, aż do dalszego rozporządzenia Trzech wysokich Mocarstw opiekuńczych, teraźniejszy Senat, złożony z obecnych Senatorów, pod przewodnią Senatora Kopff.

Jenerał-major Collin rozkazał potem z największym pośpiechem położyć most na Wiśle. Nim jeszcze tę operacyę skończono, przybyło około godziny czwartéj po południu kilku ces. ros. sztabowych oficerów wraz z hufcem czerkiesów, z tamtéj strony brzegu, którzy udawszy się do jenerała-majora Collin, donieśli o zbliżaniu się znacznéj zbrojnéj siły rossyjskiéj. Jenerał-major Collin kazał natychmiast swemu wojsku wystąpić pod bronią, i wystawiwszy most z przyłożeniem wszelkiéj siły, wkroczył w cztery kompanie piechoty Schmelinga, z pierwszą dywizyą majora Chevauxlegerów cesarskich i krakowską milicyą, śród głośnych okrzyków tłumnie cisnącego się ludu do miasta. Zamek i główny odwach były przez rosyjską przednią straż, ale tylko słabo, obsadzone. Wszystkie inne niezajęte stanowiska miasta, które były dobrze znane milicyi, kazał jéj jenerał-major Collin jaknajspieszniéj zająć: umieścił jedną część piechoty w zamku, kazał jednéj kompanii milicyi wystąpić obok głównego odwachu, a dywizyi konnicy koczować na rynku. Za nadejściem nocy, przybyły trzy bataliony rossyjskiéj piechoty z dwunastu armatami i niemal 500 konnicy, po większéj części kozacy. Około 300 ludzi konnicy i piechota z działami ruszyła do okręgu wolnego miasta Krakowa w pogoń za zbiegłemi powstańcami. Liczne oddziały rossyjskiego wojska są jeszcze w pochodzie; zostają one pod bezpośredniem dowództwem ces. rosyjskiego Jenerała-Majora Paniutina i jenerała-majora Trushowa. Późno wieczór przybył komenderujący jenerał Rüdiger do Krakowa, z którym jenerał-major Collin naradzał się względem przedsięwzięcia dalszych kroków.

Dnia 4go z rana ściągnął jenerał-major Collin jeszcze dwa działa i drugą dywizyę majora cesarskich chevauxlegerów do miasta. Na Podgórzu pozostawił rezerwę, złożoną z trzeciego batalionu Fürstenwärter i szwadron chevauxlegerów Hohenzollern.

C. k. Feldmarszałek-lejtnant, Hr. Władysław Wrbna, stanął d. 4go z rana w Krakowie.«

— *Kaszów* 28 *Lutego*. —

List przywieziony tutaj z Tarnowa, pod d. 25go lutego, napisany przez pewnego niemca osiadłego w Galicyi i posiadającego dobra ziemskie, podaje nam szczegóły o położeniu końca powstaniu przez szlachtę knowanemu.

»Jeszcze w dniu 16 Tarnów był przepełniony szlachtą, którzy przy wieczerzach udawali najzupełniejszą zgodę i życzliwość dla władz cywilnych i wojskowych. Władze te jednakże dobrze wiedziały z lekkomyślności, jaka zdradzała buntownicze działania, że Poznańskie Polskie kasyno wybrało Tarnów za centralny punkt rokoszu w Galicyi, i że polecono tamecznéj szlachcie miasto to opanować za jakąbądź cenę. Najlepiéj to dowodzi, jak się miano na ostrożności, że żołnierze przez dni 8 się nierozbierali. Pewność, że mogą być wydanemi, skłoniła rokoszan do przyspieszenia wybuchu. W d. 17 lutego nagle szlachta opuściła Tarnów i zgromadziła się u milę od tego miasta w Łyséj Górze, aby rozdać pomiędzy zwerbowanych broń, amunicyę, dzidy i kosy. Następnie chłopi okoliczni zostali wezwani przez swych panów do zgromadzenia się za nadejściem nocy, by o pół nocy na Tarnów uderzyć. Chłopi stawili się na rozkaz, ale nie chcieli mieć udziału. Rozkazy, prośby, błagania, obietnice rabunku miasta, a szczególniéj jego bogatych żydów, wszystko było daremnem. Wówczas niektórzy z szlachty w wściekłość wpadłszy, powzięli zamiar postrachem chłopów do tego nakłonić. Jeden ze szlachty, hrabia Wiesiołowski, wpadł pomiędzy chłopów z pistoletami i zabił z nich jednego. Natychmiast chęć zemsty opanowała chłopów; uderzyli na szlachtę, rozbili ich w jednéj chwili, tylko mała liczba około 30 została wziętą do niewoli i jeńców tych zamknięto w piwnicy aż do nadejścia wezwanéj pomocy z Tarnowa. Spiesznie na czele swego szwadronu udał się tam hrabia Thurn i został przyjęty okrzykiem: »Niech żyje Cesarz!« Na jego żądanie wydano mu jeńców, ale wściekłość chłopstwa widokiem krwi rozlanéj, za nadto była rozhukaną, tak, iż włościanie draźnieni przez szlachtę, w chwili wydawania jeńców 6ciu ubili cepami; reszta przez całą drogę była znieważaną tak, że nie jeden ztąd ciężkie rany poniósł. Zarazem przed Tarnowskiem urzędem obwodowym stawiła się deputacya chłopów, z prośbą, by im pozwolono zostać pod bronią, dla opierania się buntownikom i wydawania ich żywcem lub zabitych.

Z powodu draźliwego stanu okoliczności, musiano przyjąć chwilowo tę propozycyę.« Wskutek tego nastąpiły morderstwa i rabunek, a w przeciągu dwóch dni, wielu spiskowych i szlachty padło ofiarą rozjątrzenia włościan. Poruszenie chłopów, którzy rozłączyli się na szczególne gromady, ubiegające się z sobą o lepsze,

tak się teraz rozszerzyło, że nikt powozem z miasta oddalić się nie mógł, bo natychmiast został zrabowanym i zamordowanym; tylko poczta, urzędnicy i wojskowi bez przeszkody przebywają drogę.

Następujące są nazwiska niektórych tylko zamordowanych: hr. Karol Kotarski, naczelnik rokoszu; jego trup nagi zupełnie został do miasta przywleczony; jego dwunastoletni syn został także zamordowanym, gdy rabowano dwór w wiosce ojca. Hrabia Starzyński sam się zastrzelił, by uniknąć sroższéj śmierci, br. Konopka, hr. Stadnicki, dwaj hrabiowie Niesiołowscy, śmiertelnie ranieni; z 2ch hrabiów Romerów jeden zabity, drugi raniony. Stanisław Stojowski z Dąbrowy zabity, wraz z nim podobno i jego dwaj bracia. Dwaj Rogalińscy, Fox, Gurski, zabici; Łapiński raniony, hrabia Dąbski z Wojnic schwytany.

Wojsko, jakkolwiek z Polaków złożone, dało wzorowy przykład wierności dla rządu i wypełniło swój obowiązek należycie. W ówczasowym stanie rzeczy, mogło tylko w małych oddziałach z miasta wychodzić i uciśnionéj szlachcie pomoc dawać. Tak przed odejściem niniejszego listu, uratowano hrabinę Kotarską, gdy właśnie groziło jéj niebezpieczeństwo śmierci ze strony chłopów. Tegoż samego wieczora spodziewano się przybycia żywo upragnionego pułku Leiningen. Granica Węgierska była zupełnie spokojną. Opis powyższy wiernym jest obrazem klęsk, jakie niecne zamachy buntowników na Galicyę wywołały. (*Gaz. Augs.*)

Ces. Austr. Jenerał Collin donosi z Podgórza z d. 2 b. m., że dniem wprzód przybyli na Podgórze parlamentarze z Krakowa dla rozpoczęcia z nim układów, w które on się jednakże nie wdał, lecz zażądał najprzód zakładników, i odstawienia wszelkiéj broni, a powtóre bezwarunkowego poddania się. Dawanie ognia z Krakowa i z lewego brzegu Wisły na drugą stronę rzeki, ustało zupełnie. Doniesienia z Podgórza i z nad brzegu Wisły sięgające aż do teraz, nie pozostawiają żadnéj wątpliwości, że w mieście i całym okręgu Krakowa panuje największe zamięszanie. Najwyższa władza spoczywa w ręku Dyktatora, a Dyktatorowie z każdym dniem się zmieniają.

Podług rozsianéj pogłoski słychać, że najwyższy dowódzca zbrojnéj siły umknął z wojenną kassą. Rząd rokoszan zajmował się tymczasem planem organizacyi, o któréj wydano osobny dekret i w tym wymieniono już nawet różne ministerya! Do zatrwożenia miasta przyczynia się usposobienie umysłu włościańskiego ludu w okręgu, który się wzbrania wypełniać to, czego od niego żądają.

Rozgłoszona w Bielsku wieść, o wielkim pożarze w Krakowie d. 28 lutego, okazała się być bezzasadną.

— *Paryż* 8 *Marca.* —

Onegdaj wieczór pod przewodnictwem Króla odbyła się rada ministeryalna, która do północy trwała.

Zdaje się być rzeczą pewną, że p. Rossi mianowany będzie posłem francuzkim przy dworze rzymskim.

Jenerał Gentil przesłał tu pyszny jatagan, który Ben Salem zgubił w ucieczce. Szpada ta jest z błyszczącéj stali z bogatą złotą rękojeścią. Nazwiska Abdelkadera i Ben Salema są na niéj w arabskich głoskach wyryte.

W Paryżu poczynione są szczególne środki ostrożności; straże są podwojone i patrole wszędzie wzmocnione.

Z Tulonu piszą pod dniem 28 lutego: Dziś rano fregata *Belle Poule* pod dowództwem okrętowego kapitana Graeb, mianowanego gubernatorem wyspy Burbon, wstąpiła do tutejszéj zatoki udając się do Burbon z piechotą morską na pokładzie.

Parowa korweta *Lavoissier* jest na wyjeździe, oczekuje tylko na depesze posła Beja tunetańskiego w Paryżu, aby je zaraz powieźć do Tunis.

Policya tutejsza zwraca baczne oko na Polaków i wcale im teraz paszportów nie udziela.

Dziennik francuzki *la Presse* pisze: Od piérwszéj chwili, w któréj o działaniach rokoszan polskich zawiadomieni zostaliśmy, ostrzegaliśmy przedewszystkiem czytelników naszych, aby się strzegli egzageracyi dzienników niemieckich; powinnibyśmy ich teraz ostrzedz na nowo, aby do kłamliwych doniesień i nakręcanych faktów przez niektóre gazety francuzkie opowiadanych, najmniejszéj nie przywiązywali wiary. Na cóż bowiem przydać się może rozgłaszanie skutków, które tylko w gorączkowéj wyobraźni istnieć mogą; na cóż się przydadzą przepowiednie pomyślności, których same marzenie jest niedorzecznem. Na cóż przyda się rozgłaszać, że Lwów, stolica Galicyi, uległ przemocy rokoszan, kiedy tam nawet na jednę chwilę porządek nie został zawichrzony? A kiedy najbardziéj nawet naciągnięte tłómaczenia nie były w stanie usunąć z manifestu polskiego zasad komunistycznych; na cóż przyda się dowodzić, że komunizm obcym jest dla powstańców? tego nie rozumiemy jak można zmieniać fakta, aby w dalszem rzeczy następstwie częstować czytelników kłamstwami.

— *Turcya.* —

Gazeta Tureckiego państwa z d. 15 lutego zawiera następujący artykuł: Ponieważ rozkrzewienie pożytecznych wiadomości jest jednym z tych przedmiotów, na który rząd Jego Wysokości szczególniejszą zwraca uwagę, kazał więc Jego Wysokość, aby Cesarska drukarnia w Skutaryi zajęła się jak najtańszém wydaniem takich książek, których upowszechnienie bardzo jest pożądane. Wszelako ten zamiar został udaremniony przez daniny, które na wywóz książek w prowincyach nałożono; otóż wskutek tego raczył Jego Wysokość rozporządzić, aby tak od książek, które jeszcze teraz w pomienionéj drukarni się znajdują, jako też od tych, które się jeszcze tamże drukować mają, za rozwożeniem ich po prowincyi ani Gemrik ani Ihti-

sab, ani też jakiejkolwiek bądź innéj daniny nie pobierano.

— *Indye Wschodnie.* —

Z szczegółowych doniesień ostatniéj lądowéj poczty przez Marsylię, zawartych w dziennikach angielskich, nie okazuje się także nic pewnego względem bitwy, którą Anglicy z Sikami d. 21 stycznia stoczyć mieli. Dnia 13, 14 i 15 stycznia odbyły się bez dalszych skutków pojedyńcze małe utarczki przy moście pływającym, zarzuconym na rz. Sutlecz przez Sików. Dnia 15 przeprawili się oni przez rzekę pod Pullor, zrabowali okolicę i rozbili obóz nad lewym brzegiem a zatem, na terytoryum angielskiem. Nazajutrz posunęli się jeszcze daléj, ale przez brygadę jenerała Smith coraz daléj byli odpierani aż d. 21 stycznia, z rana w którym to dniu taż brygada uderzyła na oszańcowane stanowisko nieprzyjaciela. Sikowie przyjęli tu Anglików strzałami z ręcznéj broni. Niektóre pułki krajowców, Spahów, porzuciły broń i uciekły, pozostawiając walkę pułkom europejskim. Pułki 52gi i 31szy wielkie ponieść miały straty, pomimo to jednak, jak słychać, wojsko żądało być poprowadzonem przeciw nieprzyjacielowi. Atoli jenerał Smith nie uznał tego za stósowne i cofnął się. Dziennik indyjski *Agra Ukhbar* nazywa ten odwrót klęską, gdy tymczasem dz. *Delhi Gazette* donosi, że całe po południe dnia 21 słyszano strzały w kierunku Ludiany.

Ostatnia z powyższych gazet donosi także, iż xiążę Waldemar pruski, z Firozpuru, dokąd udał się był na prośbę jlnego gubernatora po bitwie pod Mudkih, powrócił znowu do głównéj kwatery, w zamiarze mienia udziału w wyprawie do Lahory.

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od dnia 23 do dnia 24 Marca.

Staszewska żona kapit. ces. ros., Gunteschweil porucznik kuryer ces. ros., Malczewski Henryk ob., z Polski; -- Kneisel Jan, z Galicyi; -- Pape z familią, z Pruss.

Wyjechali z Krakowa.

Wodzicki Franciszek hr., Piotrowski Jan, do Polski; -- Gunteschweil kuryer ces. ros., do Galicyi; -- Siekierski Jan, Mannfried Juliusz, do Pruss.

Doniesienie Urzędowe.

Obwieszczenie.

Nro 1307.

WYDZIAŁ DOCHODÓW PUBLICZNYCH I SKARBU *Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.*

Upoważniony przez Administracyą tymczasową Cywilną Uchwałą z dnia 19 b. m. i r. Nr. 578 D. G. podaje do wiadomości publicznéj, iż odbywać się będą licytacye na sprzedaż *in plus*.

1) W dniu 30 Marca r. b. na gruncie lasu Wyciązkiego sto sztuk drzewa dębowego i jednego grabczaka na pniu stojących, które pojedynczo wedle szczegółowego szacunku przy licytacyi ogłosić się mającego sprzedanemi będą, — a niemniéj wikla na przestrzeni morgów dwadzieścia prętów sto pięćdziesiąt sześć znajdującego się, którego cena pierwszego wywołania na kwotę złotych polskich pięćset jest oznaczoną.

2) W dniu 1szym Kwietnia r. b. na gruncie lasu Bronowskiego drzewa znajdującego się na przestrzeni morgów pietnastu, prętów dwieście trzydzieści cztery w odcinkach od arundacyi lasu pozostałych, którego cena pierwszego wywołania na kwotę złotych polskich czterysta ośmdziesiąt jest oznaczoną. Nakoniec:

3) W dniu 6tym Kwietnia r. b. na gruncie lasu Czułowskiego w obrębie Czernichów poręba lasu Kozieniec nisko rosłego, na powierzchni morgów siedm, prętów sto czterdzieści ośm, która pierwsze wywołanie na kwotę złotych polskich siedmset ma oznaczone, — a niemniéj w tymże obrębie wikla nad przewozem w Czernichowie na morgach czterech którego cena pierwszego wywołania na kwotę złotych polskich trzysta jest ustanowioną.

Ktokolwiek zatém jest w chęci nabycia tych artykułów, zechce się na licytacyą zgłosić i zaopatrzyć w *vadium* jednéj dziesiątéj części szacunku wyrównywające. Warunki zaś każdego czasu w biórze Kommissarzy właściwych Dystryktów przejrzanemi być będą mogły.

Kraków dnia 20 Marca 1846 r.

Z. Prezydujący w Wydziale
K. Hoszowski.
Referendarz J. *Paprocki.*

(2r.)

Doniesienia prywatne.